

**Sygn. akt.** IV Ka 391/15

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 czerwca 2015 roku

**Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy** w składzie:

**Przewodniczący SSO Mariola Urbańska - Trzecka**

Sędziowie SO Włodzimierz Hilla (sprawozdawca)

SO Małgorzata Lessnau-Sieradzka

Protokolant st. sekr. sądowy Anna Jagiello-Pick

przy udziale Antoniny Kasprowicz-Czerwińskiej - prokuratora Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 28 maja 2015 roku

sprawy **H. O.**, s. F. i C. ur. (...) w I.

oskarżonego z art. 177 § 1 i 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego K. V.

od wyroku Sądu Rejonowego w Świeciu

z dnia 4 lutego 2015 roku sygn. akt II K 454/14

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; wymierza oskarżycielowi posiłkowemu - K. V. 100 (sto) złotych opłaty za II instancję i obciąża go wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym.

IV Ka 391/15

## UZASADNIENIE

**H. O.** wyrokiem Sąd Rejonowy w Świeciu z 4 lutego 2015 r. (sygn. akt II K 454/14) został uniewinniony od zarzucanego mu subsydiarnym aktem oskarżenia czynu z art. 177 § 1 i 2 k.k., polegającego na tym, że 15 stycznia 2011 r. w m. S. kierując samochodem ciężarowym wraz z naczepą marki S. o nr. rej. (...), jadąc z kierunku Ś. w kierunku G., w trakcie manewru zjazdu z pasa lewoskrętnego drogi krajowej (...) w kierunku pieszego K. V., znajdującego się w stanie nietrzeźwości o stężeniu powyżej 0,5 promila, w wyniku czego doznał on wstrząsu pourazowego spowodowanego rozległym zmiążdżeniem kończyny dolnej prawej, z jej oskalpowaniem, otwartym złamaniem kości podudzia prawego, co w konsekwencji doprowadziło do amputacji kończyny prawej na wysokości połowy kości udowej, a nadto spowodował stłuczenia głowy i kończyny górnej lewej, co spowodowało ciężkie kalectwo narządu ruchu.

Powyższy wyrok został zaskarżony w trybie apelacji przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, który, powołując się na podstawy odwoławcze określone w art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k., orzeczeniu temu zarzucił:

**I.** obrazę przepisów postępowania, a w szczególności:

1. art.art.: 7 w zw. z 193 w zw. z 201 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przez częściowe odrzucenie opinii biegłego;

2. art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przez wadliwe ustalenie w oparciu o przeprowadzony eksperyment procesowy i wizję lokalną okoliczności dotyczącej widoczności pokrzywdzonego na miejscu zdarzenia;

3. art. 211 k.p.k. przez wadliwe przeprowadzenie eksperymentu procesowego, w niezgodzie z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń;

4. art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przez niezasadne uznanie, że oskarżony musiał obserwować pas, który przecinał wykonując manewr skrętu;

**II.** dokonanie błędnych ustaleń faktycznych w zakresie ustalenia, że nie doszło do potrącenia pokrzywdzonego przez oskarżonego.

W konkluzji apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje :**

Powyzszą apelację należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w sposób w pełni **należyty, kompletny i wyczerpujący** przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, po czym poczynił jak najbardziej **trafne ustalenia** faktyczne skutkujące uniewinnieniem oskarżonego od zarzucanego mu subsydiarnym aktem oskarżenia czynu.

Sąd orzekający przeanalizował i ocenił **wszystkie dowody**, jakie zostały przeprowadzone w sprawie (art. 410 k.p.k.), w pełni prawidłowo ustalając stan faktyczny (art. 2 § 2 k.p.k.). Natomiast fakt, że strony skarżące nie satysfakcjonuje rezultat tego procesu ocennego i decyzyjnego, bynajmniej sam przez się **nie uprawnia** jeszcze do sięgania do tego rodzaju, rażącej dowolności argumentacji, jaką zwarto właśnie w niniejszym środku odwoławczym. Sąd orzekający władny jest dokonywać ustalenia faktyczne właśnie w granicach **swobodnej oceny** dowodów i wiąże się z tym między innymi jego dyskrecyjne uprawnienie do uznania części dowodów za rzeczowe, przydatne dla czynionych ustaleń, a w konsekwencji za wiarygodne i miarodajne, a tym samym do odmówienia tych przymiotów innym dowodom, czy ich fragmentom, a więc także tym, do których tutaj odwołuje się obrona. Naturalnie przy pełnym zachowaniu (jak miało to miejsce w przypadku zaskarżonego wyroku) wzmiankowanych reguł i zasad oceny dowodów.

Zatem, jeżeli tylko ustalony w taki oto sposób stan faktyczny jawi się jako **logiczne następstwo** dokonanej analizy i oceny dowodów, a nadto znajduje on swe niezbędne oparcie i uzasadnienie w świetle wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego, to **nie można** skutecznie wywodzić w sposób jak czyni się to w przedmiotowej apelacji, tylko dlatego, że jej autor „potrafi” sobie wyobrazić i zbudować, wedle wielce dowolnych reguł i wyobrażeń, odmienny bieg zdarzeń, czy też określonych faktów i okoliczności.

Sąd orzekający w swym **obszernym, szczegółowym, rzeczowym, logicznym** i jak najbardziej **przekonującym** uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wskazał, na jakich dowodach oparł dokonane ustalenia i z jakich powodów nie uznał dowodów przeciwnych, a z jego treści w sposób jednoznaczny, jasny i zrozumiały wynika, **dlatego zapadł taki właśnie wyrok.**

Przedstawiona ocena wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów – wbrew twierdzeniu apelującego - w żaden sposób **nie wykracza** poza granice ich swobodnej oceny, uwzględnia wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego

oraz zasady logicznego rozumowania, jak najbardziej uprawnienie korzystając z ochrony przewidzianej właśnie treścią przepisu art. 7 k.p.k.

**Sąd odwoławczy, w powyższym zakresie, z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje**, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytaczania.

Czyniąc natomiast zadość stosownym wymogom procesowym przewidzianym dla postępowania odwoławczego treścią przepisów art. art.: 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., należy stwierdzić co następuje:

Niniejsza apelacja jawi się jako w gruncie rzeczy **tylko i wyłącznie polemiczna** wobec ustaleń sądu orzekającego oraz logicznej, rzeczowej i jak najbardziej przekonującej argumentacji zawartej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie dostarczając **jakichkolwiek** merytorycznych argumentów tego rodzaju, które pozwalałyby na podzielenie zarzutów sformułowanych w tymże środku odwoławczym oraz w leżącej u ich podstaw argumentacji. Ta zdaje się całkowicie różnić się ze tymi wszystkimi relewantnymi dla sprawy okolicznościami, zwłaszcza, że w treści zarzutów nawet nie podnosi się, czy wskazywane uchybienia mogły mieć, czy też miały wpływ na treść zaskarżonego wyroku (art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k.).

Lektura niniejszego środka odwoławczego podpowiada, że jego istota zasadza się w głównej mierze na kwestionowaniu dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodu w postaci opinii biegłego z dziedziny technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych – P. Ż.. Tymczasem, okoliczności przedmiotowego zdarzenia zdają się wskazywać przede wszystkim na to, że w ogóle już sama przydatność tegoż dowodu dla merytorycznego rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie jest **co najmniej wątpliwa**. O ile bowiem niechybnie nader wartościowym dowodem, jaki został przeprowadzony przez sąd meriti, była czynność w postaci wizji lokalnej na miejscu zdarzenia, pozwalająca w sposób możliwie optymalny ustalić i udokumentować procesowo usytuowanie, ulokowanie poszczególnych uczestników owego zdarzenia w terenie, połączona z eksperymentem procesowym, umożliwiającym dokonanie ustaleń dotyczących jednej z podstawowych dla sprawy okoliczności, a mianowicie możliwości ewentualnego dostrzeżenia pokrzywdzonego przez kierowcę S., o tyle czynienie owych ustaleń (przecież przez przeprowadzający owe czynności Sąd, a nie przez biegłego) w tym trybie z udziałem biegłego, w gruncie rzeczy w żaden sposób i w jakimkolwiek zakresie nie mogło determinować rezultatów owych czynności. Sąd bowiem **samodzielnie**, bez „pomocy” biegłego, z powodzeniem był w stanie poczynić własne obserwacje (naturalnie z udziałem uczestników postępowania) i ustalić okoliczności, dla których dowód ów (wizję lokalną połączoną z eksperymentem) dopuszczono. Tak też Sąd uczynił, stwierdzając, że w określonym, opisanym w protokole z owej czynności, zakresie, pokrzywdzony **nie był widoczny** (a precyzyjnie mówiąc, **mógł być niewidoczny**) dla kierowcy ciężarówki.

Natomiast, podnoszenie przez biegłego, a w ślad za nim przez apelującego, że obserwacji i ustaleń tych dokonano w sposób statyczny, a więc w sytuacji, gdy pojazd, w przeciwieństwie do momentu zdarzenia, nie był w ruchu, ma zgoła **irrelevantne znaczenie** w sprawie. Abstrahując już od tego, że ewentualna próba wykonania owej czynności w postulowany przez apelującego sposób, w istocie z powodzeniem mogłaby zakończyć się tożsamo, jak w krytycznym czasie, to w sposób oczywisty nie mogłaby ona doprowadzić do odmiennych wniosków, zwłaszcza przy uwzględnieniu, zupełnie ignorowanej przez żalącego się, a **fundamentalnej** w sprawie, a przy tym wyraźnie, jednoznacznie i zdecydowanie podnoszonej przez sąd a quo okoliczności związanej z tym, że **nie są znane ani możliwe do ustalenia** okoliczności oraz sposób, w jaki pokrzywdzony przemieścił się w okolicę ciężarówki (przyszedł, przybiegł, z którego kierunku etc. etc. ?!), w jej bezpośrednie sąsiedztwo, a wreszcie znalazł się pod lewym, przednim kołem pojazdu. Jakiegokolwiek próby ustalenia, a raczej związane z tym wszelakie spekulacje, mające charakter najwzyczajniejszych domniemań, musiałyby być obarczone całkowicie **niedopuszczalnym mankamentem dowolności**, uniemożliwiającym objęcie takowych „ustaleń” ochroną przewidzianą treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Z tożsamych powodów jako wyłącznie częścią polemikę należało potraktować i te dalsze dywagacje żalącego się, jakie ów czynił w związku z usłyszeniem przez kierowcę S. jakiegoś, bliżej nieokreślonego „puknięcia w kabinę kierowcy”, które to puknięcie apelujący rad by, jednak **z jedynie sobie znanych względów**, kategorycznie i jednoznacznie

wiązać, już to z faktem „potrącenia” pokrzywdzonego przez pojazd, już to z dalszymi konsekwencjami, jakie z tego „faktu” miałyby wynikać dla postulowanego przezeń zakresu odpowiedzialności oskarżonego. Tym bardziej, że z treści niepodlegającej kwestionowaniu opinii medycznej biegłego – P. S. wynika, że „brak jest wystarczających podstaw do stwierdzenia, iżby ślady na ciele pokrzywdzonego wskazywały na ich powstanie w następstwie jego potrącenia” (k. 78).

W takim stanie rzeczy, sąd orzekający był **w pełni władny** „odrzuć częściowo” (jak określił to apelujący) te zastrzeżenia, jakie w związku z przebiegiem tejże czynności procesowej podnosił biegły w swej opinii. Z tożsamyh powodów, w sposób oczywisty nie mogło być tu mowy również o zaistnieniu tego rodzaju okoliczności, jakie przewidziane są treścią przepisu art. 201 k.p.k.

Wbrew dalszym zarzutom apelującego, stwierdzić należy, że sąd pierwszej instancji, w oparciu o treść zgromadzonych dowodów, dla oceny inkryminowanego zachowania się oskarżonego z powodzeniem władny był przyjąć także i to, że kierowca pojazdu wykonując manewr skrętu i wjazdu na teren stacji benzynowej, w sposób oczywisty musiał koncentrować swoją uwagę na **różnorodnych okolicznościach**, które pozwalałyby mu na bezpieczne wykonanie owego manewru. Jeszcze raz przypomnieć należy, że mamy do czynienia z kierowaniem przez oskarżonego **dużym zestawem kołowym**, w warunkach ograniczonego, jednakże **normalnego ruchu drogowego**, z równoczesną koniecznością **przecięcia** przeciwnielego pasa ruchu, a wszystko to w nader **trudnych warunkach** drogowych i atmosferycznych i **znacznie ograniczonej widoczności**, gdzie – nawiasem mówiąc – pokrzywdzony był do tego ubrany w ciemną odzież. Oczekiwanie, zatem od kierowcy pojazdu „permanentnego” – jak zdaje się chciałby to widzieć autor apelacji - „wypatrywania” ewentualnej obecności pokrzywdzonego w pobliżu pojazdu, brzmi zgoła **irracjonalnie**. Także dlatego, że w miejscu zdarzenia - co do samej zasady - nie powinien pojawić się **nie tylko pokrzywdzony, lecz jakikolwiek inny pieszy** (vide materiał poglądowy), w związku z czym o zachowywaniu zasady ograniczonego zaufania do tegoż pieszego w żaden sposób nie może być mowy.

Wreszcie, przypomnienia wymaga, że z niekwestionowanych ustaleń wynika także i to, że pokrzywdzony, zgodnie z poleceniem funkcjonariuszy Policji, wiadomym także oskarżonemu, winien był udać się na teren stacji benzynowej, w miejsce relatywnie odległe od miejsca, z którego ten ruszył pojazdem. Zresztą, K. V. w tym kierunku pierwotnie się udał, a spostrzeżenie takie zostało poczynione przez H. O.. Ten zatem w istocie **miał pełne prawo sądzić**, że pokrzywdzony „dawno” już znajduje się na terenie stacji.

Przy czym, nic do rzeczy nie ma tutaj i ta, podnoszona w apelacji okoliczność, jaka dotyczy faktu, że oskarżony jest kierowcą zawodowym, zwłaszcza w zakresie, w jakim podnosi się to w pkt. 4 apelacji.

Tak zatem, ze wszystkich tych powodów, jakie przywołano w szczególności w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, acz także tych zaprezentowanych w niniejszym dokumencie procesowym, niniejszą apelację należało uznać za **oczywiście bezzasadną**, a zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

Już zatem tylko na marginesie godzi się skonstatować, że podstawowy wniosek apelacji, postulujący „zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uznanie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu”, pozostaje w **rażącej sprzeczności** z tą zasadą procesową (ne peius), jaka statuowana jest treścią przepisu art. 454 § 1 k.p.k.

Orzeczenie odnośnie kosztów procesu związanych z postępowaniem odwoławczym ma swe oparcie w treści przepisów art. 636 § 1 k.p.k. oraz § 13 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednol. Dz.U. Nr 49/83, poz. 223 ze zm.), wobec braku przesłanek do zwolnienia apelującego od poniesienia tychże kosztów.